

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 43.

Środa 23 lutego.

1859.

Poznań, 22 lutego. W ubiegłym tygodniu nastąpiło w Warszawie ogłoszenie rozporządzenia Rady administracyjnej Królestwa w kwestyi oczyszczania włości, które epokę w dziejach rolnictwa i stosunkach społecznych części narodu naszego stanowi, kładzie albowiem fundament do zupełnego zniesienia pańszczyzny w Królestwie Polskiem, i toruje drogę następnego uwłaszczenia czynszowych dzierżawców wieczystych. Samo brzmienie rzeczonych rozporządzenia, którego treść króciuchno wzmieniliśmy w nrze. 41 Dziennika, podamy niebawem, ograniczając się tymczasem na powtórzeniu trafnych uwag korespondenta warszawskiego Czasu, który w tym przedmiocie pod datą 14 lutego z Warszawy pisze co następuje:

Oddawna oczekiwany dekret w sprawie włości w Królestwie Polskiem, uzyskał cesarską sankcję. Redakcja jego odznacza się wielkim umiarkowaniem i znajomością stosunków rolniczych naszego kraju. Jakkolwiek zawodzi nadzieje większości i projektu przez obywateli dawniej przygotowane, jakkolwiek niezgodny z myślą ogółu, który pragnął uwłaszczenia i środki najłatwiejsze ku temu przedstawiał: zawsze jednak jest to krok naprzód, znaczący i regulujący stosunki drażliwe dotychczasowe. Zasadą nim przyjętą jest oczyszczanie, ale oczyszczanie nie czasowe ale wieczyste. Włościom gruntów raz za czynszem posiadanych, rugowanym być nie może. Tu wzięto zasadę prawną, z praktykowanych u nas wieczystych dzierżaw, z małemi dobrze obmyślanemi zmianami. Różnice na tém polegają, że czynszownik nie płaci tak zwanego laudemum, a stała norma czynszu rocznego, nie po 30 latach oblicza się następnie w przecieciu wedle cen praktykowanych żyta, ale po latach 20, potrącając jeszcze z tego dwa lata najdroższe i dwa lata najniższe ceny żyta. Termin do oczyszczania nieokreślony; z ducha ustawy jednakże płynie ta zasada, że rząd pragnie przeprowadzić ją jak można najrychlej, bez gwałtownego wstrząśnienia.

Nie wdając się w szczegóły, które sama ustawa zawiera w 45 artykułach, zastanawiamy się nad urządzeniem stosunków pomiędzy rolnikiem a dziedzicem. Naprzód zwraca uwagę, że położoną jest zasada, iż włościom posiadającym trzy morgi gruntu, ma prawo może być oczyszczanym. Obejmuje więc ta ustawa rodziny rolnicze nie tylko tak zwanych kmieci, którzy daleko więcej gruntu posiadają, ale i tak zwanych zagrodników, kopiarzy, chałupników, którzy robocizny sprzężają nie odbywali, tylko reje. Przez to nie dwadzieścia kilka tysięcy rodzin rolniczych korzystać z nowego prawa może, ale krocie rodzin wieśniaczych. — Budowlę przywiązane do gruntów zajmowanych przez włościom i mieszczan rolników, o ile do właściciela dóbr należą, przechodzą przy oczyszczaniu na własność osadników. Termin, w jakim jest tylko w takim razie określony i stały, jest włościom przy oczyszczaniu rolników zrobić nową o utrzymanie dotychczasowej robocizny bądź w krowie, bądź w części, lub też o najem roboty, nie dłuższej jak na lat sześć. Kontrakta muszą być na piśmie zawierane, i poparte mapami i rejestrami pomiarowemi, przez jednego z jeometrów państwowych sporządzonemi, a wykazującemi upowanie każdego po szczególe osadnika. Takich to rejestrów pomiarowych, brakuje nam dotąd w naszych księgach hipotecznych. Żaden z dyrektorów głównych Komisji sprawiedliwości nie może z powodu dogodności, a nawet konieczności, przeprowadzić dobra kraju i zapewnienia bezspornie własności włościom.

Z drugiej strony właściciele mają w pomienionej ustawie, przy uszanowaniu ich praw własności, dość znaczny rękojmiał ściągnięcia czynszu, drogą administracyjnej egzekucyi. Dwuletnia zaległość czynszu ważna właściciela do sprzedaży osady wieczystej satysfakcją należytości swojej. Przewidziano w nowym prawie i to, że jak czynszownik swój osady ani dzierżawiać, ani dzielić prawa niema, bez zezwolenia właściciela, tak nawzajem właściciel nie może wchodzić do folwarku swego osad rolniczych raz wyznaczonych w czynsz. Nad zobowiązaniami stosunkami włościom będą „Delegacye powiatowe“, złożone w każ-

dym powiecie z członka deputacyi szlacheckiej, z urzędnika administracyjnego i trzech obywateli ziemian w powiecie osiadłych. Jako instancja ustanowiony „Komitet gubernialny“, do składu którego należą marszałek szlachty, prezes i prokurator trybunału cywilnego, prezes i radzca Dyrekcji szeregów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, i radzca wydziału administracyjnego. Tym doбором osób zapewnia ustawa wymiar pewnej sprawiedliwości dla obu stron. Marszałkowie szlachty zyskują tedy obszerniejsze atrybucye i zajęcie, gdy dotąd niemieli żadnej pracy. Wszakże gdy nowe prawo nadaje im znaczenie takowe, należałoby, ażeby tak jak na Litwie, Podolu i Ukrainie byli wybierani przez szlachtę, ale nie narzucani samowolnie. Pewni jesteśmy, że gdyby takie wybory były dozwolone w Królestwie Polskiem, ani jeden z dotychczasowych marszałków nie zyskałby zatwierdzenia, i zasłużeńi dobrze krajowi, otoczeni częścią obywatelstwa, wybrani by zostali. Tém więcej przywilej ten powinien być szlachcie naszej dany, gdy artykuł 41 dekretu mówi: „Na marszałków gubernialnych szlachty, wkłada się obowiązek, aby jako reprezentanci stanu szlacheckiego starali się wpływać na pomyślny i spieszny rozwój oczyszczania.“ Płynię ztąd następstwo, że tacy marszałkowie powinni być prawdziwemi reprezentantami, wybranymi większością głosów przez obywateli, ażeby mieli powagę i przewagę moralną, a nie narzucani samowolnie i nominowani przez władzę jako prości urzędnicy. Mniemamy, że rząd na tę niezgodność zwróci swoje uwagę.

Ustawę tę przyjmie z dobrą chęcią kraj cały, bo w intencji swęj ma na celu dobro tak rolników jak właścicieli ziemskich, a nadto po wprowadzeniu go w życie, krok tylko jeden zostanie, ażeby myśl ogółu urzeczywistnić, to jest uwłaszczenie, bo nie łatwiejszego jak obmyślić następnie środki po temu, wykupu czynszów rolniczych.

Czas przedstawiał kilkakrotnie, jak za pomocą rozszerzenia działań Towarzystwa kredytowego ziemskiego można przeprowadzić uwłaszczenie włościom z obopólną korzyścią tak właścicieli jak włościom, lub zmienić oczyszczanie w uwłaszczenie. Komitet Towarzystwa kredytowego wypracował nawet w r. z. stosowne projekty rozszerzenia Towarzystwa kredytowego, w celu skapitalizowania i spłacenia 2/3 części czynszów i zmienienia przez to w części oczyszczanie w uwłaszczenie. Treść tych projektów, przedstawionych przez radców komitetu członkom Towarzystwa na ich zgromadzeniach w maju i czerwcu r. z. przy wyborze radców dyrekcji szeregów Towarzystwa, podał wówczas Czas, również jak treść projektu o krótkoterminowym kredycie dla rolników. Projekta te przyjęte przez Towarzystwo kredytowe i przesłane następnie komisji rządowej przychodów i skarbu aby je przedstawiła radzie administracyjnej i cesarzowi, zatrzymane pewien przeciąg czasu w tej komisji, zostały podobno niedawno przedstawione przez dyrektora téż komisji radcę tajnego Łęskiego.

Poznań, 22 lutego. Wyjmujemy z najnowszych druków i wiadomości sejmowych berlińskich kilka szczegółów, które czytelników naszych bliżej obchodzić mogą.

A naprzód co do wniesionego do izb projektu prawa o małżeństwie, mniej rzeczy świadomym przypomnieć winniśmy, że ten projekt należy oczywiście do dziedziny prawodawstwa przez sejm sprawowanego, to jest prawodawstwa cywilnego czyli obywatelskiego, i że nie wspólnego nie ma i mieć nie może z prawodawstwem kościelnem różnyk wyznań. Projekt więc obecny zmienia tylko warunki ważności ślubów małżeńskich i rozwodów w obliczu krajowych sądów cywilnych, ale w niczem stanu rzeczy nie zmienia wewnątrz kościoła katolickiego, który uważa związek małżeński za religijną przedewszystkiem instytucją, za sakrament, a więc ważność lub nieważność małżeństwa od przepisów prawa kanonicznego i wyroków sądów kościelnych zależną czyni. Z drugiej strony ma się rozumieć, że te osoby wyznania katolickiego, którymby uznanie ważności lub nieważności ich małżeństwa przez kościół do którego się

liczą, obojętnym być miało, mogą zawierać śluby małżeńskie i rozwodzić się w sposób ogólnym prawem krajowym przepisany, z zupełną w obec sądów cywilnych ważnością takiego małżeństwa lub rozwodu. Otóż nowy projekt do ustawy o małżeństwie wypowiada w zasadzie, że cywilną ważność i małżeństwo ślub kościelny stanowi, że wszelako wyjątkowym sposobem można także ważne małżeństwo przed sądem, jeżeli ksiądz ślubu kościelnego odmawia lub też obłubieńcy oświadczają, że nie mogą o takie kościelne błogosławieństwo się zgłaszać. Cywilne małżeństwo przed sądem nie zawiera się w formie kontraktu czyli umowy, ale w formie uroczystego zobowiązania do małżonków i obowiązków z małżeństwa płynących wiernie dopełniać. Dalej znosi projekt do ustawy istniejące dotąd w prawie krajowym przeszkody do małżeństwa z nierówności stanu płynące, mianowicie zaś małżeństwo zawarte pomiędzy szlachcicem a niewiastą niższego stanu miejskiego, ma być nadal ważne. W artykule projektu mówiącym o rozwodach, ogranicza się liczba dotychczasowych powodów rozwodowych, w prawie krajowym wyliczonych, w szczególności zaś znoszą się nadal następujące powody rozwodowe: 1. Wzajemne zezwolenie. 2. Odraza gwałtowna i mocno zakorzeniona. 3. Podejrzenie tylko przestawanie wbrew zakazowi sądowemu. 4. Niedostateczny dowód nienaganego prowadzenia się żony, która męża swego opuściła. 5. Odmawianie powinności małżeńskiej. 6. Niemoc i kalectwo w ciągu małżeństwa powstałe. 7. Niezgoda i kłótniwość.

Pierwsze sprawozdanie komisji izby poselskiej do spraw z wydziału sprawiedliwości, obejmuje między innymi referat o petycji podanej przez panią Adaminę Wielgoszewską z domu Białoskórką, z Libartowa pod Kostrzynem. Pani Wielgoszewska prosi o rewizję procesu jej męża, skazanego na 4 lat więzienia za śmiertelne skaleczenie człowieka, i o wypuszczenie tegoż Wielgoszewskiego za kaucyją na wolność, aż do rozstrzygnięcia nowych poszukiwań, o które petentka prosi. Komisja sejmowa z uwagi że wyrok jest prawomocny, że postępowanie karne pruskie nie zna rewizji aktów, że wyrok podobny mógłby tylko być zacepiony na drodze skargi o restytucyją, której jednak petentka nie zaniósła, wnosi o przejście do porządku dziennego. Izba poselska przeszła też już, zgodnie z wnioskiem swęj komisji, w dniu 19 b. m. i r. do porządku dziennego co do téj petycji.

Pierwsze sprawozdanie komisji izby poselskiej do spraw rolniczych, rozbiiera między innymi petycją komisarza ekonomicznego Lindenau z pod Gniezna, który proponuje puszczanie w obieg 18 milionów talarów w nieprocentowych biletach kasowych, dla przyjsia w pomoc uciśnionym pospoldarom wiejskim. Komisja sejmowa z uwagi, że nie zachodzi tak dotkliwa kłeska i nieurodzaj by się aż uciekać do heroicznego środka obciążenia państwa ośmnastu milionami nowych pieniędzy papierowych, wnosi o przejście do porządku dziennego.

Drugie sprawozdanie komisji izby poselskiej do spraw wychowania, referuje między innymi o petycji katolickiego proboszcza Lomnitz z Serocka, w powiecie świeckim, w Prusiech Zachodnich, który prosi o wyznaczenie katolickiego nauczyciela w przeznaczonej katolickiej gminie szkolnej w Łowinku. Łowinek należy do obwodu parafialnego Serockiego, w którym jest 309 katolickich a 168 ewangelickich ojców rodzin. Pomimo takiego stosunku ludności, obwód ten posiada jedną tylko katolicką szkołę, i to dopiero od r. 1854, a 6 ewangelickich. Gmina szkolna Łowinek mianowicie obejmuje 45 katolickich a 21 ewangelickich ojców rodzin, co jednak nie przeszkodziło, że rejencya kwizdyńska, bez względu na przedstawienia proboszcza, obsadziła wakującą przed czterema laty posadę nauczycielską w Łowinku, kandydatem ewangelickim. Minister wyznań odrzucił zaniósione w tej mierze zażalenie, podając za powód, że dziedzic Łowinka jest ewangelik, że ewangelickiego życzy sobie nauczyciela, i że cecha konfesyonalna szkoły w Łowinku jeszcze wątpliwa. Komisja sejmowa, z uwagi że potrzeba przedewszystkiem tę cechę należyte wyświecić, wnosi o przejście

do porządku dziennego, wyrażając oczekiwanie, że cecha konfesyonalna szkoły w Łowinku przy najpierwszym wakansie posady nauczycielskiej ostatecznie będzie ustanowiona.

Toż samo sprawozdanie mówi dalej o petycyi nauczycieli elementarnych dekanatu miłosławskiego, w powiecie wrzesińskim, podanej do izby za pośrednictwem posła berlińskiego Diesterwega. Nauczyciele ci proszą o polepszenie stanowiska ludowych nauczycieli, żądając mianowicie, przypuszczania ich do narad szkolnych, lepszego ich wyposażenia, zapewnienia im po dziesięcioletniej służbie prawa do urzędów w innych gałęziach służby publicznej, i zaprowadzenia dla nich pensyi emerytalnych porównywalnych z innymi urzędnikami. Komisya sejmowa z uwagi, że stałe przybranie nauczycieli elementarnych za członków zwierzchności szkolnej obok dziś obowiązujących przepisów prawnych jest nieuzasadnione, że lepsze wyposażenie tylko właściwe rejencye udzielić mogą, że żądanie przyznania prawa do innych urzędów nie odpowiada godności stanu nauczycielskiego, że nauczyciele elementarni mają prawo do emerytury, czy zaś ta emerytura wystarczająca, to inne pytanie którego tu rozstrzygać nie można, wnosi o przejście do porządku dziennego.

Drugie sprawozdanie komisji izby poselskiej do spraw skarbowych i celnych, obejmuje między innymi petycyą 52 młynarzy trzemeszeńskich w powiecie mogilnickim, którzy się skarżą na ciężar kanonu czyli czynszu od młynów, uciskający posiadaczy dawnych młynów. Kanon ten tém trudniej przychodzi zebrać owym dawnym młynarzom, że od czasu wydania regulaminu procederowego z r. 1845, wiele nowych powstało młynów, które dawnym wielki przynoszą uszczerbek. Komisya sejmowa, z uwagi że petycyja ta sprzeciwia się wzrastającemu rozwojowi przemysłu i rzemiosł domagając się ograniczenia wolnego współzawodnictwa, że nadto taż petycyja żadnych bliższych nie podaje szczegółów co do opłacanego czynszu, wnosi o przejście do porządku dziennego.

Z posiedzenia izby poselskiej z dnia 19 b. m. i r. wyjmujemy oświadczenie ministra skarbu w przedmiocie melioracyi łąk nad rzeką Brdą, w departamencie bydgoskim. Komisya budżetowa izby poselskiej postawiła wniosek, aby prosić rząd o rozpoznanie ostateczne, czy w ogóle warto jest dalej prowadzić melioracyę łąk nad Brdą, i o przedłożenie izbom odpowiedniego projektu do uchwały. Minister skarbu oświadczył w tej mierze co następuje: „Melioracye nad Brdą niepożądanym były spadkiem dla mego poprzednika i dla mnie. Procenty od włożonych w to przedsięwzięcie kapitałów spodziewać się trudno. Gdyby większych jeszcze sum było nadal potrzeba, najwłaściwszą zdawałoby się zaniechać całkiem, małych nawet melioracyi, które korzyść przynoszą. Bliższych objaśnień o stanie rzeczy na teraz udzielić nie jestem w stanie. Wnioskowi komisji budżetowej się nie sprzeciwiam.“ Wyżej wymieniony wniosek komisji przyjęty został ostatecznie przez izbę.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić przywódzcy czwartego pułku kirysyerów majorowi Engelhartowi i majorowi Frankenberg-Ludwigsdorffowi etatowemu oficerowi sztabu w tymże pułku, pozwolenie do noszenia nadanych im przez w. księcia oldenburskiego krzyża komturowego i małego krzyża orderu domowego i za zasługę księcia Piotra Fryderyka Ludwika.

Berlin, 22 lutego. Dziennik tutejszy Publicist podaje w ostatnim numerze swoim ciekawy obraz stosunków konkursowych tutejszych. Według podania dziennika tego ogłoszono w Berlinie od czasu przesilenia handlowego, tj. od jesieni 1857 r. aż do chwili obecnej, ogółem 230 konkursów. Ze względu na stan dłużników, którzy nie byli w możności uiszczenia się wierzycielom swoim, mieściło się w liczbie powyższej 169 kupców i przekupniów, 30 rzemieślników, 15 fabrykantów, 7 urzędników i ludzi z wyższych stanów i 9 ludzi bez wyraźnego zawodu. Okazuje się z tego zestawienia, że upadło w Berlinie sześć razy tyle kupców jak rzemieślników, a trzy razy tyle kupców jak innych osób. Z ogłoszonych 230 konkursów ukończono około połowę, tj. 111; z tych dwa przez wspólne wszystkich wierzycieli przyzwolenie, 97 przez sądową ugodę a 10 bez ugody, przez rozdział i podział masy lub w inny sposób.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 lutego. W skutek wyroku sądu wojennego zostający w 4 batalionie piechoty Zabajkałskich kozackich wojsk essauła Kryżanowski za przeciwnie prawo czyni wykluczony został ze służby, z zabronieniem mu do niej powrotu w przyszłości. — W Kronice czytamy wezwanie kuratora okręgu

nauk. warsz. aby stósownie do woli śp. lekarza Antoniego Wasilkowskiego, który testamentem z r. 1845 zapisał sumę 6000 rs. na dwa stypendya dla uczniów gimnazjum lubelskiego, zgłosili się krewni i powinowaci celem korzystania z tego dobrodziejstwa, inaczej pomienione stypendya będą użyte dla uczniów gimnazjum lubelskiego z rodziców ubogich pochodzących z Lublina. — Czytamy podobnie w Kronice, że kowieńskim gubernialnym marszałkiem szlachty zatwierdzony został wybrany na tę godność radca honorowy Dowgird. Spotykamy wzmiankę o dwóch liniach kolei żelaznych, od Dynaburga do Oran na linii warszawskiej i od Wilna do granicy pruskiej. — W Kowieńskim stan łagodny powietrza bardzo szkodliwie działa na zdrowie, między ludem mnóstwo chorych, najczęściej na ospę. Handel zbożowy w stagnacyi; len niepamiętnie drogi, bo za pud (40 funtów) dobrego płacą 6 do 8 rs., ale sama wysokość ceny wskazuje, że go mało jest tego roku. Między byłym panuje księgosusz.

Szczegółowego sprawozdania z czynności Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem ciąg dalszy podajemy w tych słowach:

„Wydatki zaś są następujące:

a) 1500 rsr. za pięć rozpraw konkursowych z terminem nadesłania do 1 lutego 1859. Ponieważ wystąpiono tylko z rozprawami co do 3 zadania, cztery inne zostawiając nietknięte, Towarzystwo zatem może albo te same zadania zostawić, albo inne naznaczyć, nowego wydatku nie ponosząc.

„Inne pozycye, jak za medale, z tytułu badań i sprawozdań, za mapę topograficzną kraju, rozdzieloną na powiaty, rsr. 2999.

„Pomijamy cyfry szczegółowe, jak biura, porto od zagranicznych listów, druku. Wydawnictwo Roczników (3000 egzemplarzy) i dzieł do użytku klas rolniczych, nowo urządzone, obliczono na 10,100 rsr. Na bibliotekę 1200 rsr. Koszta badań, sprawozdań, klasyfikacyi ziemi itd. 1500. Stypendya dla ochrońniarek, rzemieślnicze, fundusz kredytowo-zapomogowy warsztatom rzemieślniczym na prowincyi (wydatki ważne, wiele w swych skutkach obiecujące a nowo wprowadzone, na skutek badań nad stanem tej klasy ludności) razem 6000 rsr. Cyfra ta mogłaby być większą, ale układy o przeprowadzenie tych zamiarów nie mogą wejść na raz w wykonanie we wszystkich oddziałach Towarzystwa rolniczego. Wielu też obywateli członków Towarzystwa objawiło gotowość do ułatwienia praktyki młodzieży służbie gospodarskiej poświęcić się zamierzają. Myśl to wielkiej zasługi i przyszłości, rozwijająca wielce wpływ Towarzystwa, które stając jako pośrednik między młodą i dorabiającą się pragnącą inteligencyą, a zamożnym doświadczeniem, łączy je z sobą, by w ten sposób powiększyć pracujące u nas siły i dać im możność rozwoju. Jak przeprowadzać będzie tę myśl, jak uorganizuje te stosunki, czas dopiero wskaże. Komitet, oddać mu to należy, stara się pracować nie lekko, nie na piasku wznosi on gmach Towarzystwa; dla tego nie dziwię się, że obmyśla i waży dłużej nieco, by najwłaściwsze środki wynaleść, by i ci, których przyjęcie on zaleci i ci, którzy przyjmować będą, równie zadowoleni byli, by rolnictwo zyskało ztąd jak najwięcej.

„Na wyższe kształcenie się młodzieży za granicą rsr. 1000, ku czemu Towarzystwo pewne normy przedstawi. Pracownia chemiczna i chemik 1500 rsr. pomimo daru wszelkich przyrządów. Medale będą kosztować 1602 rsr., premia pieniężne wyniosą 4620. Wydatki nadzwyczajne oceniono na 1200. Ogół zatem wydatków wynosi rs. 36,871 k. 80; suma zaś ta porównana z obliczonym dochodem daje remanentu 7635 jako rezerwę i rękojmią dla wydatków, które jak koszta badań, stypendya, wysyłka młodzieży za granicę i laboratorium chemiczne, trwać muszą dłużej jak rok jeden. Towarzystwo kapitalizować nie myśli, pragnie tylko swe fundusze w ruch pożyteczny wprowadzić, a zyski z niego w przyszłości odbije, w zdolnościach nabytych, w oświeceniu, w powiększonym bogactwie.

„Jednym z najważniejszych niedostatków gospodarstwa naszego, przy coraz wyższym jego rozwoju i postępie, jest brak rzemieślników zdolnych do budowania machin rolniczych, a przynajmniej do ich naprawy. Już w roku zeszłym, na zebraniu ogólnym, podnosiły się z tego powodu liczne głosy, a komitet, jako organ i władza wykonawcza Towarzystwa, wziął szczerze do serca te uwagi, i o ile na to możność pozwala, zaradzić im postanowił. Wnioski swe w tym przedmiocie przedstawiał przez organ c. komit. Ludwika Górskiego. Ten brak jednak w rzemieślniczem kształceniu kraju tylko z czasem może być usunięty, czasem niezbyt długim, stosunkowo do korzyści wyniknąć mogących, natchmianstowej jednak poprawy spodziewać się nie można było. Jedynie więc wykształcenie młodych czeladników, pomnożenie

liczby dobrych majstrów, może uczynić zodość coraz bardziej i coraz naglęj wzmagającym się w tym względzie potrzebom.

„Zawady tutaj spotykano nie małe. Na prowincyi brak majstrów przedstawiających dostateczne rekojmie zdolności, trudność kontroli przez delegacye w Warszawie niekorzystny wpływ miasta i rozdział pracy po wielkich fabrykach, nie pozwalający dość ogólnie kształcić się przyszłemu rzemieślnikowi wiejskiemu, stawały jako zaporę. Te i inne względy skłoniły komitet do wybrania dwóch zasad następujących: 1 dopomagać do kształcenia młodych terminatorów; 2 dopomagać zdolnym ale ubogim majstrom do zyskania pozycyi niezależnej.

„Komitet więc zawiązał stosunki z właścicielami fabryk w Warszawie i na prowincyi, następnie zajął od korespondentów okręgowych wiadomości o rzemieślnikach. Do tej pory tylko z 38 okręgów te raporty nadeszły; krótkość czasu nie pozwoliła więcej ich zebrać. Przedstawiony w nich stan rzeczy wykazał cyfrowo nasze ubóstwo rzemieślnicze. Znaleziono dotąd zdolnych mechaników, budujących młyny tartaki, maszyny rolnicze 2, kowali 15, stelmachów 13, cieśli 9, strycharzy 7, bednarzy 2, mularzy 2, stolarza 1, ślusarza 1. Zdolnych ludzi nie brak nimi liczbę tę możnaby było znacznie powiększyć, ale korespondenci, kierując się ścisłą sumiennością, stanowili czekać z postawieniem ich na liście a póki się gruntowniej nie przekonają. W tym celu zamierzają oni urządzać konkursy okręgowe. Badania te więc dalej prowadzonymi będą.

„Z korespondencyi z właścicielami fabryk przekonano się, że fabryki te kształcą głównie kowali ślusarzy i stolarzy mechanicznych; ponieważ zaś fabryki te przedstawiają wyłącznie środki kształcenia nateraz więc ograniczyć się należy do wykształcenia młodych terminatorów w tych trzech rzemiosłach. Przeciw zakładom fabrycznym w Warszawie walczyć rozważnie ocenione względy; zwrócono się więc do fabryk prowincjonalnych i zawarto kontrakt z p. Plate, właścicielem zaszczytnie znaney fabryki machin w Zwierzeńcu, w powiecie zamojskim, co do pomieszczenia terminatorów. Towarzystwo bierze na siebie część kosztu utrzymania i nadzoru uczniów, p. Plate zaś drugą część przyjmuje. Kontrakt ten ma służyć za normę dla osób prywatnych, któreby z podobną pomocą przychodzić chcieli młodym terminatorom, pragnąc sobie na przyszłość ich pracę zapewnić. W tém to leży główna myśl Towarzystwa, które nietylko pomocą, zbyt ograniczoną z powodów, rozległości i różnaitości potrzeb rolnictwa działa, ale i przykładem. Obowiązkiem jego wejrzawszy gdzie, w czynienie, może ono tyldać wskazówki, stawiać rady, pragnąc, by energia indywidualna robiła jak najwięcej w danym i przogół za dobrym kierunkiem. Jak tu, tak w sąsiedztwie innych wypadków, otwiera ono tylko wrotadobremu; obowiązkiem obywatelskim iść za jego głosem, osobiście za progi tych wrot przestąpić.

## GALICYA.

Lwów, 9 lutego. Pod tą datą korespondent „Czasu“ zdaje sprawę ze zdarzeń miejscowych ubiegłego tygodnia, którą tu w skróceniu czytelnikom naszym podajemy:

Zapusty się ożywiają, coraz więcej słycać o zabawach publicznych i prywatnych. Bal następnym po balu, a każdy następny stara się być świetniejszym od swego poprzednika, zazdroszcząc mu jeśliby sławy; bale maskowe coraz bywają liczniej odgrywane. Miasto nasze, które zwykle w dawniejszych latach napełniało się podczas zapustu wielu gości przybywającymi ze wsi w celu szukania zabawy, dzisiaj jest prawie puste. Zapewne przy końcu dopiętego miesiąca zapowiedziane ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego ściągnie więcej gości ze wsi do Lwowa, a kto wie, może zaraz i liczbę pięknych tancerek pomnoży. Natomiast wszędy stron dochodzą z prowincyi wiadomości o ligach, tańcach i zabawach częstokroć przedłużających się przez kilka wieczorów, na których piękność i przepych strojów dam nie ustępuje toaletom balowym w stolicy. Wspomnę o jednej z takich zabaw w których szczególniejszej w swoim rodzaju, która bardzo dobrze powiodła. Był to bal maskowy, którym goście przybrali kostiumy rozmaitych zwierząt. Salon balowy zamieniono w ozdobny zwierzyniec, a szczerne sarny i małpeczki pozawracały głowy lwowięjskim.

Pan Servais odegrał dwa koncerty, a jakkolwiek świetną grą zajął nasze publiczność, najpiękniejszą tryumf czeka go jutro, gdzie w teatrze będzie grą na dochód ubogich. — Jeszcze wspomnieć należy o świeżo ukończonęj obszernęj pracy naukowej, która już pod prasę odesłana została. W zbiorze rekojmiosów różnemi czasy przez hr. Wiktora Baworowskiego zakupionych, znajduje się około pięćdziesiąt volu-

rekoپیsmiennych pozostałych po śp. Walentym pochodzie Majewskim. Zawierają one wszelkiego rodzaju notaty, wypisy wiadomości, które literat ten zamierzał i jako materiał do przyszłych prac swych pospłabiać. W tej wielkiej rozmaitości materiału i wiadomości znajduje się zapewne wiele ciekawych. Znany z zamiłowania w studiach geograficznych p. Aleksander Batowski przedsięwziął przed siebie je, spisać, uporządkować wedle osnowy, wyznaczyć wartość i z treścią ich obznajomić publiczność. W tym celu dokonał z wielką dokładnością i znanstwem spełnił zyciorsem Skorochoła Majewskiego, oraz w imieniu dzieła jego i zajęć literackich.

Pan Ksawery Godebski, kustosz zakładu im. Ossolińskich, wróciwszy ze wsi, gdzie kilkotygodniową chorobą, objął na powrót urządowanie zakładu.

Na zakończenie muszę dodać parę słów o pogodzie jakiej tu od dłuższego czasu doznajemy. Zima poroczna jest niezwykłą pod względem meteorologicznym. Piorun w Sokalu, który w zeszłym miesiącu w tamtejszy kościół uderzył, piorun w Lublinie, którym właśnie donoszą dzienniki, ciepło kilkotygodniowe, od którego w okolicach Lwowa jakby śródziemna stopniały już śniegi, są to wszystko niezwykłe zjawiska. Mówią nawet przybyli ze wsi, że w niektórych okolicach miały już przylecieć bociany, że karmi je z ręki. Oświadczam jednak, że za prawność pogłoski o tych bocianach nie ręczę. Toż samo, że w samym Lwowie nie widziano żadnego, w Warszawie, lecz i te z nowym rokiem przestały. Szkoda, wszakże i u nas wartoby zobaczyć nie jedną żabkę.

## FRANCYA.

Paryż, 18 lutego. Przytomni już tutaj członkowie konferencji zbrali się dzisiaj, aby się umówić o termin pierwszego posiedzenia; są tu także też same osoby co i dawniej były, z wyjątkiem hr. Pourtalès, który zajmuje miejsce zmarłego zfelda, i posła tureckiego Mussurusa, który zastępcą będzie Fuad-Effendego. Jak już mówiliśmy konferencja wyłączenie zajmować się będzie wyborem ks. Kuzy, a kwestya żeglugi dunajowej podobno trzeciej późniejszej konferencji odłożona. Francja, jak już mówiliśmy, będzie wszelkim sposobem starać się o utrzymanie jednego przynajmniej wyboru, przesiłkowaniem Turcyi, która obadwa wybory uniechętnie zamysła. Zresztą zdaje się być rzeczą ułożoną między rządem francuskim a Rumunami, żeby w ponowionych wyborach znów Kuzy wybrali. Hr. Cypriani z takimi podobno instrukcjami wraca zjad na Wołoszczyznę. Dzienniki francuskie chcą się wyjaśnić wszelkie trudności, które z sobą niosą unieważnienie wyboru, a między którymi najważniejszą będzie zapewne okupacja księstw przez siły zagraniczne, a może i powstanie Rumunów. Mimo wspomnianej już przez nas ważnej noty gabinetu londyńskiego, w której tenże gabinet oświadczył się jak najuroczyściej przeciw wojnie i daje do zrozumienia, że całe zawikłanie powinna dyplomacya drodze konferencji lub kongresu załatwić, coraz bliższe są oznaki wojenne; spodziewają się bowiem, że co chwila może zdarzyć się jakiś wypadek niespodziany przypadek, który przysposabia do wojny do wybuchu doprowadzi. I tak żołnierze z dywizyi Renault odbierają dodatek piątej części żołdu swego, jaki zwykle dają przy rozpoczęciu się kampanii, rozkaz już podobno wydany do prowadzenia z Algieryi kilku batalionów zuawów algerijskich, minister marynarki polecił aby wszystkie kompanie do wylądowania na statkach przeznaczone zaopatrzyć w karabiny gwintowane, towarzystwo kajaków otrzymało rozkaz dostawienia dla 10 milionów porcy suchych jarzyn, dziennik rządowy zaręcza, że aż do początku kwietnia wojsko francuskie będzie miało 800 baterii polowych i 400 tysięcy całkiem nowych, podług ulepszonego systemu zbudowanych, wreszcie minister Delangle wysłał drugi okólnik do prefektów, żeby starali się uszczuplić wszelkim petycyom i objawom przemawiającym do jakoby cesarza deputowanym z miasta Borku zaręczył, że do wojny nie przyjdzie, choć w innej wersji nic im podobno nie powiedział, co jest zwyczajem. Nie małe też w Paryżu zrobiła wrażenie nota gabinetu wiedeńskiego, podobno do dwunastu niemieckich rozesłana, w której rząd austriacki oświadcza, że wojnę uważa za niezawodną i bliższą, cieszy się z powszechnego i patryotycznego uspołecznienia całych Niemiec, które objawia się w przekonaniu, że każdą napaść na posiadłości austriackie w Włoszech wspólnymi siłami odeprzeć należy. — Rząd wystosował podobno własnoręczny list do cesarza z powodu broszury Napoléon et l'Italie. — M. Belly dyrektor kompanii kanału nikaraguańskiego wyjechał już do Grey-Town z całą armią in-

żynierów i robotników. — Czarny cesarz Soulouque, który, jak wiadomo zrzucił z tronu i abdykował, wystosował list dziękczynny do konsula francuskiego Mellinet, któremu głównie winien ocalenie życia; słyhać że Soulouque chce podobno przybyć do Francyi.

— 19 lutego. Potwierdzają się dzisiaj wszystkie wczoraj obiegające wieści. Poseł angielski Cowley wyjechał do Londynu w zamiarze wywiedzenia się osobiście dokładniej o zamiarach swego rządu, i może aby ważne propozycje od rządu francuskiego komunikować; zresztą miał w istocie oświadczyć panu Walewskiemu, że Anglia chce zachować ścisły związek z Francją, ale że niechętnie przyjmuje zamiary cesarza względem Austrii i że przyrzekać nie może neutralności w razie wojny bez względu na to, kto by był zaczepiającą stroną. Presse, niejako w odpowiedzi na to, w artykule swoim dzisiejszym stara się dowiedzieć, że Anglia niema żadnego istotnego interesu w zachowaniu traktatów z 1815; że koniec końcem jej protestacje nic nie znaczą, bo protestuje zawsze naprzód, a potem zwykle zachowuje się spokojnie i nie chwyta za broń przeciw temu, który zgwałcił traktaty. Potwierdza się także wiadomość o znacznym wzmocnieniu eskadry angielskiej na morzu Śródziemnym; podobno 14 okrętów więcej rząd angielski wysłać zamierza, ale tłumaczy to niektórym koniecznością trzymania na wodzy wysp jońskich. Do długiej już listy wojennych przygotowań dodać należy dzisiaj, że kilka statków francuskich zajmuje się rozpoznaniem morza Adryatyckiego, a w Tulonie rozpoczęto budowę nowych szalup kanonierskich okuwanych żelazem wedle wzoru inżyniera Dupony. — W Vincennes spalili się wczoraj wielki magazyn wojskowy siana i obroków, strata obliczona na 200,000 fr. — Wiadomości z Kochinchiny donoszą, że wojsko francuskie miało 25 stycznia uderzyć na miasto Falf-Fo, a po jego zdobyciu przypuścić szturm do Saignongu, głównego miasta Kambodzy. — Słyhać że konferencja paryska rozpoczyna się około 5 marca i że Rosya poprzeć będzie energicznie Francją w utrzymaniu podwójnego wyboru.

## WŁOCHY.

Turyń, 17 lutego. Przedwczoraj podał minister Lanza izbie deputowanych wniosek o zakaz wywożenia siana i obroków do Lombardyi, uzasadnia zaś ów wniosek na zakazie wyprowadzania koni za granicę podanym przez rząd austriacki. — Z Modeny przybyło do Sardynii kilkunastu dezertów i akademików, aby wstąpić do wojska, a usposobienie w tym księstwie tak rozdrażnione, że tam najłatwiej przyjąć może do powstania, zwłaszcza że książe Modeny nie ma, bez pomocy austriackiej, dostatecznych środków do przytłumienia możebnego buntu. — Hrabia Solaro della Margarita i kilku innych deputowanych sabaudzkich ogłaszają w imieniu 35 członków mniejszości deklaracya, w której, odpierając od siebie zarzut jakoby obcy mocarstwom służyli, oświadczają, że pewne stronnictwo chce użyć pożyczki w celu zaczepki, że wie o tym cały naród i że oni dla tego przeciw pożyczce głosowali, aby odmówić gabinetowi środków wystawienia kraju na widoczne klęski. Z resztą prawie wszyscy deputowani sabaudzcy opuszczają Turyń i wracają do kraju. — We wszystkich częściach Piemontu, osobliwie między młodzieżą szkolną powstają stowarzyszenia polityczne. — Z Neapolu piszą 12 lutego, że dziennik urzędowy obszernie się rozwodzi nad obrządkiem ślubnym księcia Kalabrii; ta ciekawa nader okoliczność zaszła przy tej sposobności, że papież dał młodą parze błogosławieństwo swoje telegrafem, gdyż telegrafem wezwany Ojciec święty, aby błogosławił, odpowiedzieć kazał niebawem, że już pobłogosławił. — Król ciągle chory w Bari, ale niepodobna się dowiedzieć, jaka właściwie jego choroba; dziennik urzędowy mówi o rumatyzmie, ale między ludźmi słyhać że to puchlina piersiowa lub paraliż. Co do deportowanych do Ameryki zachodzi tu wielka trudność, że w porcie kadykskim żaden kapitan okrętowy nie chce podjąć się tego przewozu; jeden tylko podobno oświadczył swą gotowość, ale żąda ogromnej summy 10,000 dukatów.

— 18 lutego. Wczorajszego dnia zajmował się senat rozprawami nad pożyczką 50 milionów; wniosek rządowy przeszedł 59 głosami przeciw 7. W imieniu opozycji przemawiał najzreźniej margrabią Brignole Sale; mowa ministra Cavoura była mniej więcej potwierzeniem mowy, którą miał w izbie deputowanych. — Z Rzymu donoszą, że następca tronu angielski miał posłuchanie u papieża, który, spotkawszy królową pruską w bibliotece watykańskiej przez długi czas z nią rozmawiał. — Słyhać tu już od niejakiego czasu o sporach w zakonie Jezuitów, w którego łonie powstały dwa stronnictwa; jedno z nich postępowe, które chce sposób nauczania po kolegiach zmienić stosownie do wymagalności obecnego czasu, drugie zaś, które pod każdym względem ścisłe chce zachować

dawne zasady i przepisy. Pierwsze z nich podobno uległo i w skutek tego wystąpił z Towarzystwa ojciec Passaglia jeden z najuczestniejszych tegoczesnych teologów.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 lutego. Dla właścicieli ziemskich, których nieruchomości położone są nad kolejną żelazną z Krzyża do Kwidzyna i Gdańska prowadząca i obfitują w pokłady torfowe, otwierają się nader korzystne widoki. Dyrekcyja rzeczonoj kolei żelaznej postanowiła, jak donosi gazeta Gdańska, używać torfu do opalania machin parowych i ogrzewania lokalów po stacjach. Potrzebne około 4000 sążni torfu zakupować będzie podobno król budowniczy machin p. Gräf w Bydgoszczy, który otrzymał upoważnienie do zawarcia układów w przedmiocie dostarczania tego paliwa.

— Wczoraj drogą licytacji zostały sprzedane dobra Szymankowskiego i Uchorowo, druga połowa dóbr Łukowskich pod Obornikami, przedanych przed tygodniem, około 5,000 morgów za 127,010 tal. Nabywcą jest p. Jagow z Saksonii.

Grodzisk, 20 lutego. W powiecie naszym zważa się znów budzi czynność Towarzystwa naukowej pomocy, a kiedy jak wam już doniosłem, ze strony większych właścicieli mało można mieć nadziei skuteczniejszego poparcia, mniej zamożni tym skwapliwiej się garną, aby wypadek przez poprzedni ubytek wynikający pokryć. Udział nauczycieli elementarnych jest widocznie pocieszający: jeden z nich oświadczył kolektorowi wyraźnie, iż to jest obowiązkiem tego stanu, któremu Towarzystwo naukowej pomocy najwięcej poświęciło i funduszy i starannę opiekę, któremu dyrekcyja najwięcej członków wychowała, aby także najogólniej okazał udział w wytrwałych staraniach Towarzystwa. Uwaga ta godnego nauczyciela jest nader słuszną, a ponieważ stan nauczycielski w bardzo wielkiej większości ma szczerze tylko pensye, nie powinno więc chodzić kolektorom o wielkie zapisy i wsparcia, owszem żyć należy, aby składki zapisane były dostępne wszystkim nauczycielom, a wtedy przykład kilku pociągających wszystkich do naśladowania i składka mniejsza nie utrudniająca regularnej opłaty nie byłaby powodem wynikających z przecięcia zaległości a potem zaniechania zupełnego. O ile nam donoszą składki przez nauczycieli zapisywane wynoszą 1 tal. rocznie, jest to pomniejsza ofiara, która ściągana w kwartalnych ratach, nikomu trudną nie będzie, mianowicie przez wzgląd na szlachetny jej cel. Już dla tego samego nauczyciele ogólni powinni wziąć udział w takiej ofercie, że ich stan najwięcej przez ofiary Towarzystwa został kształcony, a prócz tego winni pamiętać, że bardzo wielu synów nauczycielskich znajduje się na funduszu Towarzystwa, łatwo więc przypuścić można, iż składkę daną przez ojca, synowie jego z setnym procentem odbiorą. Z dziedziny stanu nauczycielskiego nie wychodząc donoszę, iż podobno ci uczniowie seminarium nauczycielskiego, którzy za śpiewanie pobożnej pieśni pod warszawską cenzurą ułożonej, hurtownie ze seminarium nauczycielskiego zostali wypędzeni, kilkakrotnie udawali się do naczelnego prezesa o przypuszczenie na nowo do kursów. Teraz podobno po długim czasie odebrali odmowną odpowiedź, ale zarazem przybieciano przypuścić ich do egzaminu przy odbywaniu takowych w najbliższym terminie. — Z nowin brukowych kilka sepulchr tragicznych. — W zaprzyszłym tygodniu przybył do dworskich mieszkań późnym wieczorem na Piaski tuż pod Grodziskiem staruszek, prosząc o nocleg. Zapewne zwyczajny był w gościnnych progach dawniejszych posiadzcili i dzierżawców znajdują opiekę. Pomimo zaręczeń, że do bliskich Ruchociach już go słabe siły w słotnej nocy nie doniosą, wypędzono staro. Na drugi dzień rano kilka kroków od granicy ruchocińskiej siedziby znalazło zmarłego. Ciało pochowano w Ruchociach. W tym tygodniu zmarł tutaj starozakonny Loebel Spieldoch, krawiec, w rzadkim wieku, licząc lat 105. Przed siedmiu laty zmarła mu żona Jora, z którą przeżył lat 70 górą. Przed rokiem jeszcze Spieldoch szły bez okularów. — W więzieniu tutejszem znalazło jednego z więźniów obwieszono w swęj celi. Chodził zbrząc po mieście nieznamy tutaj i obcy, przyczem skradł klucz i parę spodni. Schwytany na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu, gdy miał pójść do posłuchania sądowego obwiesił się. Mówią tutaj powszechnie, że burzliwy wiatr w tym tygodniu wiejący z tego samobójstwa wziął swój początek. Niechaj naturalisci rozstrzygną czy prawda.

Z Pleszewskiego. Powiat tutejszy brał zawsze czynny udział w sprawie Towarzystwa pomocy naukowej. Sprawozdania dyrekcyi od 1841—1857 r. wykazują, że ani jednego roku nie było, w którymby zjad jakokolwiek składka i w najgorszych nawet latach nie wpłynęła do kasy głównej. Najwięcej złożono 502 tal. 15 gr. w roku 1844/45, a najmniej 10 talarów w roku 1852/53. Przez wszystkie czasy wpłynęło 3656 tal. 1 gr. 6 fen. Dyrekcyja uznając to poświęcenie obywateli tutejszych świeckich i duchownych, chętnie też uwzględniła młodzież w powiecie urodzoną, udzielając jej potrzebne wsparcie, tak dalece, że więcej w tym celu wydała niż dochód z powiatu wynosił. Czterdziestusześciu młodzieńców otrzymało zapomóżkę, wynoszącą 4596 tal. 9 gr. 3 fen. Przewyżka wynosi tedy 940 tal. 7 gr. 7 fen. Ta szczodrość dyrekcyi nie tylko zasługuje na wdzięczność, ale powinna być też większą jeszcze zachętą do wytrwania w gorliwości o dobro Towarzystwa. Dawajmy co możemy, choć mało ale regularnie, będąc pewni, że ten grosz wdowi jak najlepiej użytym zostanie. Skoro wszystkie składki z roku zeszłego wpłyną, nieomieszkać podać liczby podług obwodów komisarskich, w których kolektorzy na ten cel przez komitet mianowani, trudnią się ich zbieraniem.

Z Jaraczewa obszerne otrzymaliśmy sprawozdanie, które tu dla braku miejsca w skróceniu podajemy:

W mieście Borku stał opustoszały kościół farny, któremu zupełnie groziło zniszczenie, bo na miejscu jego zamierzano budować protestancki. Nie dozwolił przecież na ruinę czcigodny ks. dziekan Wolniewicz, ale własnym kosztem dzwignął z gruzów podupadłą świątynię, która dziś tak wewnątrz jak zewnątrz miły oku widza przedstawia obraz. Na początku maja ma się odbyć uroczyste poświęcenie, na które się już naprzód cieszą pobożni parafianie, spodziewając się, że JWks. arcybiskup obecnością swoją akt ten uroczysty zaszczyści. Potem kościół parafialny w Zdzieżu został także dzięki staraniom ks. dziekana Wolniewicza bardzo pięknie odnowiony, tak że obecnie zdaniem referenta do piękniejszych W. Ks. Poznańskiego kościołów liczyć się może. Ale nie dosyć tego jeszcze i trzeci kościółek za Borkiem na cmentarzu zawdzięcza gorliwości ks. dziekana swo istnienie, bo za staraniem tego samego kapłana jako też za przyczynieniem się p. Gräve, dziekana dóbr Borek i pani Radkiewicz z Bruczkowa, oraz parafian Borkowskich, a mianowicie ze wsi Skokowa, na miejscu drewnianego na cmentarzu kościółka zmurowano nowy, który

